

# Jakubczak, Franciszek

---

## Żywa historia tułactwa mieszkańców rubieży ostrołęckiej

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 7, 307-309

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i popularyzatorów regionu kurpiowskiego pochodzi ze środowiska chłopskiego. Ten chłopski rodowód prezentowanych postaci, jest jak się wydaje, jednym ze źródeł tego niezwykle przywiązania do regionu kurpiowskiego, zrozumienia jego wartości, identyfikowania się z jego istotą i specyfiką. Z prezentowanych na łamach tej książki życiorysów i danych dotyczących dorobku naukowego, artystycznego i wychowawczego wynika, że dla wielu z nich nawet jeśli pochodzili z innych regionów lub żyli i mieszkali w innej części kraju — zetknięcie się z dorobkiem kultury kurpiowskiej, z mieszkańcami tej pięknej ziemi i jej dziejami, było tak silnym i znaczącym przeżyciem, że zaważyło na ich związku duchowym, z tym zajmującym tak ważne miejsce w kulturze narodowej, regionem.

Książka Stanisława Pajki ukazuje też drogi awansu ludzi wywodzących się ze wsi i miast kurpiowskich, ich wchodzenie do nauki i kultury, ich rozwój duchowy wyrażający się w dorobku naukowym, artystycznym i społecznym. Drogi te, jak wynika z biogramów, były uwarunkowane szerokim dostępem do oświaty, jaki niewątpliwie był w Polsce Ludowej i konsekwentnym heroicznym dążeniem do wejścia do kultury narodowej. Książka Stanisława Pajki ukazuje także pośrednio wielki awans Kurpiowszczyzny, która dzięki badaczom, miłośnikom i popularyzatorom weszła do kultury narodowej jako pełnoprawny i atrakcyjny uczestnik i ukazała piękno, różnorodność i humanistyczny oraz patriotyczny sens kurpiowskiej kultury.

Biogramy zawarte w omawianej książce to także potwierdzenie tej ważnej prawdy psychologicznej, że autentyczne i wielkie wartości poznawcze, moralne, artystyczne, społeczne rodzą się z pięknej pasji służenia ludziom, Ojczyźnie małej i tej, której symbolem jest Mazurek Dąbrowskiego.

— Waldemar Kamiński

\*) Stanisław Pajka, *Współcześni badacze i popularyzatorzy Kurpiowszczyzny*, Ostrołęka 1993, s.96.

## **ŻYWA HISTORIA TUŁACTWA MIESZKAŃCÓW RUBIEŻY OSTROŁĘCKIEJ**

W dziejach siedemdziesięciolecia polskiego i polonijnego fenomenu pamiętnikarstwa konkursowego niezmiennie przodowały ilościowo i jakościowo regiony lubelski i rzeszowski. Dzięki twórczej dynamice naukowych towarzystw regionalnych piękną kartę w tej znamiennej polskiej dziedzinie piśmiennictwa kulturotwórczego zapisują ostatnio regiony ostrołęcki i łomżyński.

Zasłużone Ostrołęckie Towarzystwo Naukowe im. A. Chętnika zapoczątkowało właśnie swoją ceną „Bibliotekę Kurpiowską” dokumentalnym tomem konkursowym: „Losy tułacze mieszkańców województwa ostrołęckiego 1939-1956”. Na pokaźny, prawie bibliofilsko dopieszczony tom składają się prace tematycznego, regionalnego

konkursu pamiętnikarskiego oraz rejestry i dokumenty — z fotograficznymi włącznie — dotyczące losów deportacyjno-lagrowych Ostrołęczan na nieludzkiej tak długo ziemi sowieckiej.

Pamiętnikarski konkurs ostrołęcki i rekomendowany tom przynależą do fali erupcyjnej pamiętnikarstwa, dokumentującej doświadczenia znacznej części narodu, długo przemilczane, zakłamywane i cenzuralnie dławione. Imperjalny neocarat i reżimy satelickie świadome były roli socjologii w zainspirowaniu i utwierdzeniu rangi poznać polskiego fenomenu pamiętnikarskiego. Dlatego winiły ją zasadnie także za 23 pamiętniki z datami oskarżycielskimi, znalezione przy oficerach hekatomby katyńskiej, jak też za polonijne pamiętniki typu: „W cieniu Katynia”, „Na nieludzkiej ziemi” czy „Bez ostatniego rozdziału”. Toteż socjologia na lat kilka zniknęła z rejestru koncesjonowanych nauk społecznych, a socjologia pamiętnikoznawcza do dzisiaj nie przezwyciężyła postmarkszystowskich socjalistycznych wątpliwości, czy poznanie ludzkie może być inne niż subiektywne, a weryfikowalne jedynie przez praktykę działania jednostkowego i zbiorowego.

Ale jak napisał Miłosz — w pięknym i mądrym wersecie o skrzywdzeniu człowieka prostego, gromadzie błaznów i niezniszczalności sprawiedliwej pamięci ludzkiej — „spisane będą czyny i rozmowy”. Wiernie — nawet po latach.

Pierwszy z około 40 konkursów deportacyjno-lagrowych rozpięło Towarzystwo Przyjaciół Pamiętnikarstwa wespół z „Kurierem Polskim” już w sierpniu 1988 roku i miało zapłacić za to przygotowanym zlikwidowaniem oraz utratą pomieszczeń z rozległymi zbiorami świadectw pamięci narodowej. Tej mało suwerennej naukowo i państwowo decyzji zdołali skutecznie przeciwstawić się wiciarze z niezawodnego do dzisiaj Belwederu. Drugim po naszych „Polskich losach na Wschodzie” był październikowy konkurs łomżyński — z jego czterema tomami najobszerniejszych 10 pamiętników i przygotowanym piątym z reprezentatywnym wyborem z ponad 600 otrzymanych relacji.

Najcenniejsze fragmenty z siedmiu tułających pamiętników Ostrołęczan w omawianej książce — opatrzył wnikliwym wstępem czołowy, po J. Szczepańskim, pamiętnikoznawca — Bronisław Gołębiowski, nader owocnie zaangażowany w regionalistykę, zwłaszcza kurpiowską. Osadza on kompetentnie tom regionalny w całokształcie pamiętnikarstwa krajowego i tematycznego. Wydobywa świadectwa Ostrołęczan z serii „Wspomnienia Sybiraków”, daje tło dokumentów historycznych i analiz badawczych terroru i deportacji, charakteryzuje treść publikowanych świadectw, zasady ich edycji naukowej i dołącza obszerne noty o autorach wspomnień.

Pamiętniki tułactwa Ostrołęczan plastycznie ukazują proces i stopień unarodowienia ludowych środowisk Polski oraz brania przez nie odpowiedzialności za przyszłość narodu i państwa. Najdobitniej dokumentuje to pamiętnik rolnika S. Elcesera „W Kalinowie w kleszczach dwu okupacji”. Elceser jest autorem jednego z najbardziej ważkich ideowo oraz intelektualnie życiorysów w „Młodym pokoleniu chłopów” i uczestnikiem Księgi Jubileuszowej dla J. Chałasińskiego. Poprzez konkursy opisywał dalsze swe losy — aż po możliwość sprawiedliwego zarysowania, w suwerennej Rzeczypospolitej, realizacji niszczycielskich, wobec polskość, planów Hitlera i Stalina. Dosłużył się dwukrotnie Krzyża Walecznych za Polskę i stopnia oficerskiego, mimo przodków

osadników niemieckich. Placówki pamiętnikoznawstwa i OTN powinny dołożyć starań, żeby jak najszybciej wydać całość cennych dokumentalnie i wychowawczo wspomnień utalentowanego Autora z Kalinowa.

Deportacyjną relację innej Kalinowianki — W. Waszczuk — spisał jej bratanek, unaoczniając jak warto utrwalać świadectwa tych, którzy sami temu obowiązkowi nie byliby w stanie podołać. Dobrze, że w świadectwach tułactwa Ostrołęczan znalazła się relacja podlaskiego ziemianina J. K. Rostkowskiego. I region charakterystyczny dla wsi drobnoszlacheckich, i proces poststanowej integracji narodu wielce zaawansowane, a relacja rzetelna i nawet Autorowi z fotografii nie wyniosła z oczu patrzy.

Druga połowa omawianego tomu zawiera część nie wspomnieniową, ale już dokumentalną, deportowania ludności regionu „na białe niedźwiedzie”. Poprzedza ją wnikliwy wstęp wytrawnego historyka-regionalisty, Stanisława Pajki. Trzon tego działu książki stanowią imienne noty 664 osób deportowanych z obszaru województwa „na Sybir” w latach 1939-1956. Z terenu 4 miast — Ostrołęka (89), Ostrów Mazowiecka (84), Przasnysz (25) i Wyszaków (18) — deportowano łącznie, często z rodzinami, 180 osób. Z obszaru 33 gmin wysiedlono 484 osoby. Do „rekordowych” należą gminy: Ostrów Maz. (76), Troszyn (62) i Lubotyń Stary (50). Przy 7 gminach wymieniono po jednym deportowanym.

Chociaż bez powoływania się na to wielce wymowne zróżnicowanie liczbowe — autor wstępu zwraca uwagę na możliwą niekompetentność rejestru i hipotetyczne przyczyny niejednorodnego nasilenia represji. Nawet łącznie z regionalnym rodowodem ojca marszałka Rokossowskiego.

Dopełniają część dokumentalną wykazy 103 wsi włączonych do ZSRR, indeks nazwisk, bibliografia podstawowego piśmiennictwa i teksty instrukcji deportacyjnych NKWD oraz 7 wymownych fotodokumentów.

Dzięki wydaniu „Losów tułaczy” otrzymaliśmy pozycję bezcenną faktograficznie, wzorcowo i wychowawczo nie tylko dla regionu ostrołęckiego. Tylko bowiem przez taką — kontynuowaną i pogłębioną — historię personalistyczną konkretnych obywateli małych ojczyzn może powstać nie szeleszcząca papierem retoryki prezentystycznej — żywa i jakże zróżnicowana historia całej polskiej ojczyzny, tętniąca pulsem indywidualności jej niepospolitych mieszkańców.

I aż proszą się na zakończenie dwa postulaty: do żyjących świadków deportacji trzeba wysłać rozmówców z katalogiem pytań-hipotez do relacji autobiograficznej lub nagranej na taśmę. Poszerzyć pomoc nauczycieli i uczniów starszych klas. Objąć relacjami inne problemy — w tym tajne nauczanie i szanse odrodzenia społecznego ruchu liceów wiejskich.

Franciszek Jakubczak